**Marcin Makowski: Czy z Nowogrodzkiej wysłano już bukiet goździków do siedziby Lewicy na Złotą?**

**Michał Dworczyk (Szef Kancelarii Premiera):** Wtorkowe głosowanie w sprawie unijnego budżetu było dowodem na to, że pomimo bardzo wysokiej temperatury sportu politycznego w Polsce, czasami jednak można porozumieć się ponad podziałami dla dobra Polski. Może zabrzmi to górnolotnie, ale są takie sprawy, dla których musimy wyjść poza bieżącą walkę polityczną. Niestety zdarza się to u nas bardzo rzadko.

**Czyli obyło się bez kwiatów.**

Bez.

**A ile jest prawdy w słowach polityków Koalicji Obywatelskiej, że od teraz Lewica to nowy koalicjant PiS-u, a połączyła was miłość do socjalizmu?**

Widzę, że nadal Platforma Obywatelska nie zrozumiała sensu głosowania. Więc może przypomnę, to głosowanie nie wyrażało poparcia dla PiS, to głosownie było za tym czy chcesz by Polska się dalej rozwijała. Politycy Platformy Obywatelskiej potrafią powiedzieć absolutnie wszystko, aby zwrócić na siebie uwagę albo zaatakować Prawo i Sprawiedliwość, które, wygląda na to, że stało się ich obsesją. Przykre to już jest. Wypowiedzi o charakterze programowym słyszę z ich ust o wiele mniej niż ciągłych ataków na formację, którą reprezentuję. Oczywiście żadnego sojuszu PiS-u z Lewicą nie ma. To, że jesteśmy partią wrażliwą społecznie nie jest żadnym odkryciem - takie są nasze priorytety od wielu lat.  I warto przypomnieć, że nie tylko Lewica, ale również Platforma popierała niektóre duże i ważne projekty – takie jak 500+, 13-ta emerytura czy obniżenie podatków CIT i PIT.

**Tygodnik "Newsweek" zestawił na okładce Czarzastego, Zandberga i Kaczyńskiego w pozach Marksa, Engelsa i Lenina. Nie obawia się pan, że coś w tym jest i część waszych wyborców zastanawia się dzisiaj, dlaczego "dogadujecie się z lewakami"?**

Nie. Polecam pojechanie ze mną na Dolny Śląsk, pójdziemy o lokalnego wójta czy sołtysa i zapytamy „czy ludzie, którzy go wybrali chcą by w tej gminie były inwestycje ze środków euripejskich”. W mojej opinii porównywanie kogokolwiek do zbrodniarza, którym był Włodzimierz Lenin, jest tak samo niedopuszczalne jak porównanie współczesnych polityków do Adolfa Hitlera.

**"To jest albo naiwność ze strony Lewicy, ale ich o to nie podejrzewam, bo to są inteligentni ludzie, albo swoisty pakt Ribbentrop-Mołotow w polskiej polityce" – stwierdził w rozmowie z Onetem europoseł Radosław Sikorski.**

To jest ten wielki dyplomata, który w rocznicę wejścia Polski do UE wstawia na swe socialmedia, hasło rodem z rynsztoka? proszę wybaczyć, ale nie mam ochoty najmniejszej zajmować się tym jegomościem. Te słowa wpisują się w pasmo hejterskich wypowiedzi opozycji, która sama określa siebie - totalną.. Żałuję, że tak się dzieje.

**Był pan osobą koordynującą ze strony rządowej negocjacje z liderami Lewicy. Rozmowy miały trwać dwa tygodnie, toczyć się w podgrupach i być bardzo intensywne. Jak wyglądały z pana perspektywy?**

Rzeczywiście rozmawiałem z liderami trzech partii koalicji Nowej Lewicy. Przez kilkanaście dni doprecyzowaliśmy postulaty, które zgłosili do Krajowego Planu Odbudowy, uzupełniliśmy całość o obecność ekspertów, ale o szczegółach nie chciałbym informować publicznie.

**Domyślam się, ale wyborcy mają prawo wiedzieć. Chodzi o setki miliardów złotych. Kiedy zaczęły się te rozmowy, czy zaproszenie zostało wysłane również do innych partii?**

Takie sprawy powinno się przedstawiać po wcześniejszym uzgodnieniu z partnerami negocjacji, a takiej zgody od Lewicy nie mam. Bardzo często rozmawiam z różnymi politykami, to nie jest nic niezwykłego, ale cieszę się, że ta dyskusja zakończyła się ratyfikacją budżetu Unii, co miażdżąca większość obywateli ocenia pozytywnie. Poza tym - przecież takie dyskusje między siłami politycznymi różnych nurtów toczyły się w ostatnim czasie i wciąż się toczą we wszystkich krajach Unii, bo wszędzie ten budżet odbudowy gospodarek ogniskuje dziś uwagę rządów, polityków, ekspertów, opinii społecznej poszczególnych państw.

**Tak łatwo się pan minister nie wywinie. To nie były zwykłe rozmowy, tylko strategiczne, bezprecedensowe i intensywne negocjacje z częścią opozycji. Powtórzę - czy zapraszaliście do rozmów inne partie?**

Oczywiście, że bezprecedensowe, bo mówimy o największych środkach dla Polski wynegocjowanych przez premiera Mateusza Morawieckiego. 770 miliardów złotych. Polska ma dzięki temu szansę jeszcze szybciej się rozwijać. A podstawą do jakichkolwiek negocjacji są konkrety, program, sformułowane na piśmie postulaty.

**Koalicja Obywatelska też zgłaszała swoje uwagi i postulaty, a z nimi nie debatowaliście.**

Chwila. W jakiej formie zgłaszano te postulaty? Bądźmy poważni. Krajowy Plan Odbudowy to 500 stron dokumentu, bez załączników. Lewica przygotowała 100-stronicowy materiał – konkretny, merytoryczny. Albo ktoś jest w stanie wysłać taki projekt jako spójny i policzony dokument - i to jest podstawa do debaty oraz kwestii ustawowych - albo bawi się w infografiki w mediach społecznościowych i szantaże. Jedynym klubem, który gdy siadaliśmy do wspólnego stołu dostarczył konkretne materiały była Lewica. Inne partie mogły zrobić to samo. Przecież nie wyślemy do Brukseli rysunków Platformy z Facebooka, czy Twittera. Prawo i Sprawiedliwość to odpowiedzialna formacja polityczna. Jeżeli Pan Budka czy Tomczyk chcą zgłosić swoje postulaty, to znają nasze numery telefonów.

**W jaki sposób postulaty opozycji mają być zagwarantowane - mowa o mieszkalnictwie, służbie zdrowa czy ekologicznej energetyce - jeśli KPO został już wysłany do Brukseli a on sam nie będzie głosowany w Sejmie.**

Przecież część z rzeczy, które wynegocjowała Lewica zapisaliśmy w Krajowym Planie Odbudowy.

**Ale ja pytam o gwarancje. "Głosowanie 'ZA' dzisiaj to jak otwieranie na oścież, w środku nocy, drzwi złodziejowi i naiwna wiara, że nic nie ukradnie skoro wpuszcza się go do środka…" - twierdzi posłanka Kamila Gasiuk-Pihowicz, zarzucając Lewicy naiwność i łatwowierność.**

To jest ta wręcz zwierzęca nienawiść do nas, o której mówiłem. Ona niszczy polską politykę. Czy jest druga formacja polityczna w Europie, która z nienawiści do obozu rządowego chciała pozbawić Polskę 770 mld zł … ?

**Wróćmy do konkretów.**

Proszę bardzo. Uwielbiam rozmawiać o konkretach. Po pierwsze umów trzeba dotrzymywać, ja zawsze staram się to robić i wywiązywać z danego słowa. Dwa każdy cokolwiek ustalał, z premierem Mateuszem Morawieckim wie, że jego słowo jest dotrzymywane.

**Czyli to wszystko jest na dobrą wiarę?**

Zapisaliśmy wszystko w Krajowym Planie Odbudowy przesłanym do Brukseli. Będzie powołany też komitet pilnujący realizacji naszego programu, poszerzony o przedstawicieli związków zawodowych. To ciało będzie nadzorować jakie działania i w jaki sposób są procedowane.

**Jakie będzie miał umocowanie prawne?**

Komitet, o którym powiedziałem będzie miał umocowanie ustawowe, więc stosunkowo silne.

**Przecież w obecnym stanie prawnym fundusze może rozliczać jedynie Komisja Europejska.**

Ale na podstawie planu, inwestycji realizacji i dokumentacji krajowej, to oczywiste. Z jednego strony będzie KE, z drugiej to ciało, z trzeciej polityczne porozumienie zawarte między rządem a Klubem Parlamentarnym Lewicy. Na tej podstawie działamy, w moim przekonaniu to powinno dawać gwarancję, że porozumienie zostanie dotrzymane.

**Obserwował pan podczas wieczornego głosowania ławy poselskie z tyłu Sejmu? Posłowie Solidarnej Polski siedzieli skupieni wokół Zbigniewa Ziobry, jakby już teraz dokonali secesji ze Zjednoczonej Prawicy.**

Obserwowałem. Moim zdaniem jako zwarte środowisko w tym ważnym głosowaniu chcieli być razem, stąd taka forma. Ja też siedziałem ze swoimi znajomymi w ich ławach i dyskutowaliśmy o jakiś kwestiach związanych z ratyfikacją. Nie zrobiło to na mnie szczególnego wrażenia. Wiedzieliśmy, że Solidarna Polska zagłosuje przeciw. Zupełnie to nas nie zaskoczyło. Ja przyznam szczerze do ostatnich minut liczyłem, że Europejczycy z PO zagłosują „ZA”. Chyba poproszę moich współpracowników o zainteresowanie się czy posiedzenia EPP są transmitowane na żywo. Ciekawe jak Borys Budka będzie argumentował tak szaloną decyzję.

**A fakt, że Zbigniew Ziobro nie został dopuszczony do głosy przez marszałek Elżbietę Witek też nie zrobiło na panu większego wrażenia?**

Przyznam się, że wiem o tym tylko z mediów. Nie zauważyłem tej sytuacji. Na pewno warte zauważania było wystąpienie Konrada Szymańskiego. To jest państwowiec z krwi i kości.

**Nie zauważył pan, bo minister sprawiedliwości nie mógł się wypowiedzieć.**

Rozumiem, ale znam to tylko z relacji.

**Ale już bez relacjonowania musiał pan widzieć, jak zagłosowała Solidarna Polska. Obok Konfederacji była to jedyna partia która powiedziała "nie" Funduszowi Odbudowy. Nawet Koalicja Obywatelska się ostatecznie wstrzymała.**

A to sukces to wstrzymanie się? Prośba o powagę, to jest totalnie nie zrozumiałe. W tej sprawie faktycznie mamy z koalicjantami poważną rozbieżność, ale mam nadzieję, że w przyszłości nie będzie ich wiele więcej. Właśnie dlatego, że mamy inne programy, nie jesteśmy jedną partią. Jeśli pyta mnie pan o to, co dalej - sądzę, że więcej do następnych wyborów będzie nas łączyć, niż dzielić.

**Przejdźmy do szczepień. W tej chwili w całej Polsce masowo anulowane są terminy na jednodawkowy preparat Johnson&Johnson - część mediów, lekarzy i opozycji twierdzi, że to efekt ściągania szczepionki na majówkową akcję pod gołym niebem, nazywaną "propagandową".**

Proces szczepień to nie jest studiowanie biblistyki, gdzie niemal na pewno nie ma „nowości”. Cały rząd na bieżąco w trybie 24h zajmuje się tym tematem. To nieprawda, nikomu niczego nie zabraliśmy. Pod koniec kwietnia część dostaw Johnson&Johnson została albo wstrzymana albo opóźniona, a to były szczepionki przewidziane dla punktów, które przyjmowały zapisy znacznie wcześniej. Podjęliśmy przy tym decyzję, aby zastąpić je Pfizerem, którego przyszło nieco więcej. Ponad 50 tys. szczepionek na akcję majówkową były zarezerwowane z oddzielnej puli. Nie chcieliśmy odwoływać tej akcji, bo ona była obiektywnie patrząc potrzebna i pożyteczna, świadczy o tym frekwencja wśród chętnych chcących się zaszczepić.

**W tym czasie wielu pacjentów zaplanowało już wyjazd do innego miasta albo województwa, sądząc, że są zarejestrowani.**

Proszę zwrócić uwagę, że my nigdy nie obiecywaliśmy, że będzie można wybierać szczepionki, bo wszystkie tak samo chronią przed ciężką chorobą. Oczywiście dajemy możliwość szukania konkretnego preparatu, jeśli ktoś ma czas albo chęć, ale nie dajemy gwarancji, że jutro będzie miał w swoim mieście tę, a nie inną szczepionkę. Jeśli komuś nie odpowiada AstraZeneca albo Moderna, to albo jedzie tam, gdzie są dostępne inne szczeionki albo czeka kilkanaście dni na większą dostępność.

**Jak wygląda sytuacja z rezerwami? "Gazeta Wyborcza" donosi o 700 tys. zagubionych dawek, nadwyżki w punktach szczepień i magazynach wynosiły 4 maja 1,5 mln dawek. To bardzo dużo.**

Kompletny fake. Czy Wyborcza podała źródło tej informacji …? Żadne szczepionki nigdzie nie zginęły, to bzdura. Każda partia szczepionek jest precyzyjnie monitorowana - to regulują przepisy od lat ustalające obrót lekami w Polsce. Pewne różnice mogą wynikać ze względu na przekazanie części dostaw z naszych magazynów do punktów szczepień, gdzie czekają na umówione terminy wizyt. W mniejszych miejscowościach nie ma codziennych dostaw, dlatego niektóre muszą kilka dni poczekać na odbiorcę. Niestety niektóre punkty mają również opóźnienia w raportowaniu.

**Czy idą za tym jakieś konsekwencje?**

Konsekwencje? Ja się zastawiam codziennie jak mamy podziękować jako rząd tym ponad 7000 punktów szczepień, które wykonują tytaniczną robotę! Nie można mieć do nich pretensji. Przychodnie i szczepiące szpitale nadal mają bardzo dużo pracy. Wprawdzie III fala pandemii opada, ale medycy nie mają czasu odpocząć. Nawet jeśli opóźnienia we wpisywaniu danych do systemy się zdarzają, trzeba tych ludzi zrozumieć a nie hejtować i wpuszczać w obieg informacyjny fake news.

**Mówi pan, że ludzi trzeba rozumieć, że akcja "Zaszczep się na majówkę" była potrzebna, ale dlaczego nie dopilnowano tak prostych rzeczy, jak automatyczne wypisanie z umówionego wcześniej terminu, gdy komuś udało się zaszczepić w jednym z namiotów obsługujących całą akcję? W ten sposób fałszywie zajętych jest ponad kilkanaście tys. dawek, które trzeba odwoływać "ręcznie".**

Niestety funkcjonalność automatycznego anulowania terminu zostanie wprowadzona 10 maja. Tak to się poukładało w pracach nad systemem, ta opcja miała być implementowana wcześniej.

**To dokładnie o tydzień za późno.**

Teraz robimy to ręcznie, ale nie ma dramatu, bo dzisiaj, gdy mamy uwolnione wszystkie roczniki, to znalezienie osoby na zwolnione miejsce nie stanowi problemu. To naprawdę bardzo dynamiczne i wielopłaszczyznowe procesy. Jeśli ktoś poczuł się zawiedziony, przepraszam.

**A co ze szczepieniami osób niepełnosprawnych? Obiecywał pan, że zespoły mobilne będą odwiedzać tych, którzy nie mogą wychodzić z domu, korzystając z jednodawnkowegoJohnsona. Środowiska osób niepełnosprawnych uważają, że o nich zapomniano, terminy są przełożone.**

Przecież zespoły mobilne cały czas są wyposażane w preparaty J&J, a od początku zapowiadaliśmy, że ta akcja ruszy 10 maja. Niestety rada medyczna dała nam trudne, ale ważne zadanie zaszczepienia populacyjnego osób powyżej 60 roku życia, a dopiero w dalszej kolejności mierzenia się z innymi wyzwaniami. Jednym z nich jest pomoc różnym grupom wrażliwym - niepełnosprawnym, przewlekle chorym z obniżoną odpornością.

**Nie ma pan wrażenia, że coś poszło nie tak, skoro rejestrują się już 18-latkowie, a znacznie starsi od nich niepełnosprawni nadal czekają na pomoc?**

Mówimy o nastolatkach, którzy zarejestrowali się w styczniu, reszta będzie mogła się zapisać od 9 maja. Dzień później niepełnosprawni będą mogli wchodzić do punktu szczepień np. bez kolejki. Nie dało się tego zrobić wcześniej, bez rozkręcenia całego systemu. Ta zmiana z zewnątrz może się wydawać błaha, ale od środka niesie ze sobą poważne konsekwencje. Z naszych pierwszych doświadczeń wynikało, że każde komplikowanie systemu zapisów i obsługi pacjentów, wyodrębnianie innych grup, w efekcie powoduje dodatkowy chaos i spowalnia cały system.

**Gdzie się kończą pańskie polityczne ambicje? W mediach jest pana ostatnio więcej niż premiera. W partii nie ma zazdrości, że zgarnie pan całą pulę na Narodowy Program Szczepień?**

Jako były instruktor ZHR doskonale rozumiem, że samemu to co najwyżej można sobie zjeść, a i z tego marna przyjemność. Pewnie o zabrzmi miało wiarygodnie ale serio KPRM, MZ czy MSWiA gra do jednej bramki. Rozumiem, że dzisiaj ktoś może o mnie powiedzieć, że jestem spryciarzem, który postanowił zbudować się na akcji szczepień, ale przypominam, jak to wszystko wyglądało w październiku. Szereg dziennikarzy pytało mnie wtedy, czy nie boję się, że stracę głowę, bo przecież to ogromne wyzwanie, a szczepionek nie ma. W mediach jestem obecny, bo ważnym elementem programu jest komunikowanie zmian i wytycznych, które z naszej albo zewnętrznej winy ulegają modyfikacjom. Nie mam natomiast żadnych ambicji związanych z najwyższymi stanowiskami w państwie.

**Zapytałem tylko o ambicje. Nie sugerowałem, że może pan zastąpić Mateusza Morawieckiego.**

To są głupoty. Znam swoje ograniczenia i nigdy takich planów nie miałem.

**- Wolałbym jednak mimo wszystko, żeby ten rząd miał twarz pana ministra Dworczyka, który spotyka się z samorządowcami, stara się z nimi współpracować niż ministra Niedzielskiego czy prezesa Kaczyńskiego – powiedział o panu Jacek Karnowski, prezydent Sopotu.**

A ja bym wolał żeby w tak oczywistych sprawach jak Krajowy Plan Odbudowy Sejm był wolny od pewnego rodzaju „cyrku”.

**Nawet jak opozycja pana chwali, to źle.**

Najbardziej to mnie cieszą pochwały od moich dzieci. Ja staram się codziennie wykonywać swoją pracę, tyle.

**A nie boi się pan, że ta wolność może być panu ograniczona? Marian Banaś sugeruje, że KPRM stoi za nielegalnymi wyborami korespondencyjnymi, za co grozi Trybunał Stanu. To bardzo poważne oskarżenia, jak się pan do nich odnosi?**

Nie, nie boje się.

**…………………………………………………………………………………………………………………………**